

Dimmler Emil. *Beschauung und Seele*. Kempten-München, 1918, 8^o, s. VII+241, Kösel.

Książka wydana wprawdzie jeszcze w 1918 r. Ponieważ jednak zjawisko kontemplacji omawia w sposób ciekawy a prosty, warto o niej nawet i późno po wydaniu wspomnąć.

Tytuł, może nieco wyszukany, pochodzi stąd, że książka ma służyć tylko duszom jako pouczenie, a nie uczonym do dy-

skusji. Usunięty więc jest cały aparat naukowy, cytaty, odnośniki i t. d. Książka na tem nieco traci, bo za zadanie postawił sobie autor odgrzebać te pojęcia o kontemplacji, jakie mieli dawni mistycy chrześcijańscy. Ponieważ odnośników niema, a szczegółowych omówień poglądów odnośnych mistyków jest 3' względnie 4, nie widać czasem, że poglądy zawarte w książce rzeczywiście z dawnej pochodzą tradycji.

Autor nie zajmuje się mistyką w ogólności, trudno byłoby nawet dać wyczerpującą odpowiedź, czem ona jest. Naukowego opracowania mistyki dotąd niema, brak gruntownych opracowań monograficznych rozmaitych zjawisk życia mistycznego. Zasadniczo różne dwa kierunki istnieją wśród pisarzy odnośnie do istoty i wartości mistyki. Jeden (Poulain) uważa łaski mistyczne za coś z życiem cnotliwym i ze świętością wcale niezwiązanego. Może być ktoś — zdaniem tych pisarzy — wielkim świętym, a wcale nie być mistykiem. Łaski mistyczne mogą nawet być szkodliwe, bo mogą człowieka odwieść od istoty życia doskonałego, które polega tylko na wierze, nadziei i miłości, a nie na mistycznych łaskach. Drugi kierunek (Saudreau, Lamballe) wychodzi z założenia, że łaski mistyczne od niemistycznych niczem się nie różnią. Do mistyki każdy jest powołany i może ją osiągnąć, bo doskonałość i życie mistyczne to jedno.

Autor trzyma się stanowczo drugiego poglądu. Doskonałość, a więc mistyka i jej najważniejszy objaw kontemplacja (Beschauung) dostępną jest dla wszystkich i wielu do niej dochodzi. A celem duszpasterstwa jest, aby wszystkie powierzone sobie dusze do jak największego zjednoczenia z Bogiem doprowadzić. Stąd duszpasterz i dla własnego dobra, i z obowiązku stanowiska swego powinien się znać na mistyce, aby mógł przynajmniej dobrze tymi kierować, którzy mu się z ufnością oddadzą.

Autor omawia tylko jedno zjawisko życia mistycznego, t. z. Beschauung — contemplatio. Określa je tak: die Beschauung ist ein Hängen der Seele an Gott in vollkommenem Glauben und vollkommener Liebe. Gdy łaska to może sprawić w człowieku, że on powierza się Bogu z taką beztroskliwością jak dziecko matce, gdy miłość Boga taką jest, że musi się o Nim myśleć a nietylko chce się o Nim myśleć, to jest to stan kontemplacji. Moznaby może oddać to pojęcie polskim wyrazem zapatrzenie, bo on zawiera zupełne zwrócenie wszystkich sił duchowych w jednym kierunku, przy całej świadomości i wolności swojego ja.

Kontemplacja to najwyższy stan rozwoju życia duchowego na ziemi. Dlatego też, że jest to najwyższy stan, a nadto powstały pod bezpośredniem działaniem Ducha św., musi się uznać i pozostawić indywidualność osoby, która doszła do kontemplacji. Tacy ludzie mają własny sposób modlitwy, własne pojęcia o Bogu. Dla duszpasterza to pole niezmiernie ważnej i tru-

dnej pracy, żeby indywidualności nie spaczyć, a jednak pokierować tak tym nadzwyczajnym rozwojem, żeby nie zeszedł na manowce. Jeżeli pozostawiamy tyle indywidualności człowiekowi w jego zwyczajnym codziennym życiu, to o ileż więcej musimy ją uszanować tam, gdzie jest najwyższy stan rozwoju tego życia. Sposób modlitwy jaki odpowiada zupełnie przeciętnemu wiernemu, dla człowieka, który doszedł w życiu doskonałym do kontemplacji, z pewnością będzie za ciasny, jak ciasnym jest ubranie dziecka dla dorosłej osoby. Między wierszami książki wyczytać można, a w innym dziele otwarcie stawia autor silny zarzut tym, którzy zmuszają wszystkich, aby się modlili tylko w ten sposób, jaki podaje św. Ignacy w ćwiczeniach, choć św. Ignacy sam przeznacza je tylko dla początkujących, jakim sam był wtedy, gdy je tworzył.

W związku z tem są uwagi, że wyobraźnia odgrywa podrzędną rolę w kontemplacji, zależy to głównie od usposobienia osoby. Dlatego u jednych świętych widzimy jakby cześć dla sztuk pięknych, natury, inni zgola te rzeczy odrzucają, jako wprost rozprasające. Musi się znowu pozostawić każdego w wolności z jego usposobieniem.

Podobnie jak wyobraźnia, równie podrzędną rolę w mistyce mają takie nadzwyczajne zjawiska jak: zachwyty, unoszenie się w górę (lewitacja), stygmaty i t. p. Zdaje się, że zjawiska te często należą od szczególnego ustroju psychicznego, systemu nerwowego jakiejś osoby. Nie chce autor przez to powiedzieć, że są wynikiem takiego stanu, więc zjawiskiem naturalnym, tylko że tą szczególną konstrukcją psychofizyczną posługuje się łaska. W każdym razie zjawiska te do istoty mistyki, a więc i kontemplacji nie należą. Kontemplacja to: „ein Hängen der Seele an Gott in vollkommenem Glauben u. vollkommener Liebe“, str. 11.

Ponieważ ma się w kontemplacji objawy najwyższego rozwoju życia duchowego człowieka na ziemi, a do tego objawy wywołane także i działaniem Boga, nic dziwnego, że wiele z tych zjawisk pozostanie pewnie, przynajmniej na ziemi, tajemnicą. W wielu wypadkach musi się tu mieć dużo beztroskliwości dziecka liczącego na opiekę matki-Boga. Na nic się nie przyda grzebać w każdym objawie życia kontemplacyjnego, oznaczać stopnie, na których się jest, czas kiedy się rozpoczęło życie kontemplacyjne i t. p. Pismo św., tacy mistycy jak św. Franciszek Salezy, a nawet, zdaniem autora, św. Teresa nie mają żadnych stopni, poza ogólnikowemi trzema: początek, ugruntowanie, doskonałość. Jest właściwie jeden stopień: ustawiczne zbliżanie się do Boga.

Trzeba też mieć na uwadze w mistyce warunki w jakich człowiek żyje. Ktoś wychowany w dobrem otoczeniu, w dostatnich warunkach żyje, usposobienie ma spokojne, dobrotliwe.

Takiemu nie trudno być dobrym. Ktoś inny o usposobieniu gwałtownem, borykający się z trudnościami życia na wszystkie strony, popełnia może błędy w życiu nawet znaczne. Nie widzimy jednak i nie możemy ocenić, ile on pracy wkłada w życie, jak bardzo współdziała z łaską — on jest może nawet w stanie kontemplacji (zapatrzenia), podczas gdy pierwszy może wciąż stoi w początkach, bo z łaską nie współdziałała tak intensywnie, jakby należało. W mistyce, w kontemplacji trzeba mieć na uwadze całego człowieka, ze wszystkimi danymi, w jakich żyje, a nie jakąś część jego życia oderwaną od tła.

Ponieważ zadaniem autora było odrzekać z zapomnienia dawne pojęcia o kontemplacji (zapatrzeniu), dlatego omawia poglądy na odnośne sprawy takich mistyków jak św. Jan od Krzyża, św. Franciszek Salezy, św. Teresa, Areopagita. Stosunkowo tej tradycji może jest za mało, ale to już zdaje się wynikało z założenia, żeby książka służyła tylko do wskazówek praktycznych.

Z Pisma św. najwięcej uwzględnia św. Pawła. Oprócz wzmianek przygodnych, na różnych miejscach szczegółowiej omawia I Kor. 3, 13, Rzym. 8, Ef. 5. Z innych ksiąg Nowego Testamentu zwraca uwagę na I Piotra 1; Obj. 19, 21; ze Starego Testamentu Oz. 2, Cant. 2.

Może w dwóch lub trzech miejscach, starając się być popularnym, autor staje się rozwlekłym; przydałyby się wskazówki, jak korzystać w modlitwach z Pisma św. i z mszału lub innych ksiąg liturgicznych. Tęby były pewne braki w książce.

Uderza w całym dziełku jedno zwłaszcza: o mistyce mówi jako o zjawisku życiowym, na tle życia ze wszystkimi jego danymi, podkreśla związek między ciałem a duszą, tak jak to i w życiu jest.

X. F. K.